OPŁACONE RYCZAŁTOWO.

Rok IV. Tarnów, dnia 2 grudnia 1923 r. Nr 25.

LUD POLSKI

TYGODNIK POLITYCZNY I OŚWIATOWY POŚWIĘCONY SPRAWOM LUDU POLSKIEGO

Kosztuje:
Kwartalnie — 120000 Mkp.
Za granicą — 150000 Mkp.
Do Ameryki — rocznie 2 dol.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
TARNÓW, BUREK L. 3. I. P.

Cena numeru 10.000 Mkp.
Cena ogłoszeń: według umowy
Za wiersz petitowy 10.000 „

CHŁOP POTĘGĄ JEST I BASTA, BO POCHODZI Z KMIECIA PIASTA.

Ostrzeżenie.

Żydzi są doskonałymi rachmistrzami, znają się wyśmienicie na podwójnej buchalterji i stosują ją stale i konsekwentnie w stosunku do społeczeństwa polskiego.

Piewsze skrzypce grają w socjaliźmie, dość wymienić czołowe nazwiska P. P. S. członków Rady naczelnej: Lieberman, Luksemburg, Kohn, Perl, Prager, Posner, Ruber, Rubin, Diamand i inne drogocenne perły i djamenty. Socjaliści zacięcie zwalczają kapitalizm.

Hańba burżujom — rekinom wielkiego przemysłu i kapitału, oto naczelne hasło i przykazanie socjalistyczne. A patrzmy w czyjem to ręku skupione są wielkie kapitały, kto opanował banki, fabryki, sklepy, lasy i naftę, wogóle wszystko, co niesie szalony zysk i bogactw?

Żydzi.

Jednakże, o ile chodzi o kapitał żydowski ten jest nietykalny i święty, każdy **żyd uważa za swoje dobre prawo wzbogacić się**, zebrać jak największy kapitał, **gdy jednak chodzi kapitał polski — temu śmierć.** Zbrodnią jest, żeby Polak na polskiej ziemi miał się trochę lepiej, nie przymierał z głodu i chłodu.

Jest w komisji prawniczej projekt ustawy, zmieniającej obecną ustawę o ochronie lokatorów, która uniemożliwia napływ ludności ze wsi do miasta, chroni stan posiadania Żydów w miastach i tenże ogromnie rozszerza, albowiem **Żydzi, mając kapitały, wykupują** realności z rąk polskich, **Polacy** bowiem, nie mając dochodów z realności i nie mając z czego żyć, muszą sprzedawać owe Żydom.

Oczywiście najbiedniejsi pierwsi padają ofiarą, z konieczności **wyzbywać się muszą swych domków i domów.**

W komisji najzacieklej zwalczają projekt nowej ustawy, którą zmienia niedorzeczności obecnej ustawy — socjaliści, Nar. Partja Robotnicza i Żydzi, oczywiście pod pozorem obrony biednych robotników i biednej inteligencji.

Gdziekolwiek tknąć, wszędzie Żydzi **swój wyłącznie interes** mają na oku, umieją zabiegać koło swych spraw i zaiste, źle się im w Polsce nie powodzi.

Niema dziedziny życia, gdzieby wpływ ich nie sięgał.

W Polsce nic się nie dzieje bez wiedzy i woli Żydów — wbrew ich woli.

Oni ustanawiają cenę na płody rolnika i wytwory pracy rzemieślnika i robotnika, oni **dobrowolnie podwyższają cenę wyrobów przemysłowych**, skóry, płótna, sukna, żelaza i t. p., mając w tej dziedzinie monopol, a w pogoni za zyskiem są ślepi i głusi. Widzą naokół ludzi bosych, w łachmanach, którym ostatnia koszula spada z grzbietu — to nic.

Wystawy sklepów zapchane są bielizną, chusteczkami,

Wspomnienie z lat dawnych.

Było to w noc grudniową. — Pomiędzy opłotkami wsi nadwiślańskiej chyłkiem przesuwała się przy świetle księżyca ciemna postać do wiejskiego gospodarstwa w pośrodku wsi, stojącego na uboczu i przytykającego do dużych obszarów dworskich. Pochylona czarna postać utykała i ciężko oddychała. Zmęczony podróżnik, spory kawał musiał ujść pieszo, oglądał przytem się trwożliwie na wszystkie strony, jakby uciekał przed goniącym go żandarmem, chociaż zbrodniarzem nie był. Zbliżywszy się do opłotków gospodarstwa, do którego tak zdążał otworzył wrota i przystanął, zagwizdał zcicha na Brysia, który z budy począł warczeć i poszczekiwać. — Pies odczuwał widać jego przykre położenie, gdyż wcale z budy się nie ruszył a tylko pomrukując dał znak, że czuwa. Psina dawała znak człowiekowi, że nie uznaje go za zbrodniarza i zostawiła wolne przejście do domostwa, do którego przybyły się zbliżał.

Podszedłszy do okna — zapukał zlekka. W izbie coś się poruszyło, to gospodarz w nocnej bieliźnie podszedł do okna i zapytał: „Kto tam?“ „To ja, Józefie, Ksiądz Stojałowski — otwórzcie“. — „Zaraz, zaraz jegomościu“. W izbie zaraz zapalono światło, powstał ruch, gospodarz pobudził wszystkich, żonie rozkazał zaraz ubrać się, przygotować ogień a mówiąc „prędko, ubierajcie się“ podszedł do drzwi, aby je odryglować, gościa do ciepłej izby wpuścić. Przybyły jak już wiemy, Ks. Stojałowski pierwszy szermierz oświaty chłopskiej w Galicji — goniony przez władze austryjackie, które podszczute przez swych starostów a ci przez wszystkich nieprzyjaciół oświaty chłopskiej uciekał ze wsi do wsi — ukrywając się po chłopskich chatach o głodzie i chłodzie — a jednak swojej pracy oświecenia chłopa polskiego, pouczania go, że i on jest również obywatelem kraju nie zaprzestał. Cierpiał głód nędzę, za życia — po śmierci doczekał się pomników od tych, dla których dobra pracował.

Gospodarz otworzył drzwi. wpuścił księdza do izby

ubraniami, a ceny tychże co godzinę podskakują, rosną jak na drożdżach, już dawno stały się nieprzystępne dla chłopa, robotnika i wogóle ludzi pracy. Z braku obuwia dzieci do szkoły nie uczęszczają — z braku odzieży przeziębiają się masami ludzie i marnie schodzą z tego świata.

Spekulanci-paskarze, **drwią sobie z nędzy**, prowokują swemi wystawami, swym zbytkiem szerokie masy społeczeństwa.

Lecz wszystko ma swój koniec i cierpliwość ludzka. Społeczeństwo zaciska zęby i czeka.

Ostatni czas zejść z drogi tuczenia się i robienia majątku na nędzy i ubóstwie ludzkiem. Może się bowiem zdarzyć (oby do tego nigdy nie przyszło), że społeczeństwo doprowadzone do ostateczności, zaciśnie pięści, a wtedy okaże się, jak kruche i łamliwe jest szkło wystaw zbytkownych, automobilów, a nawet blachy kas pancernych. Nie należy przeciągać struny cierpliwości społeczeństwa, a ta już do ostateczności napięta.

Nie pomoże już długo zwalać winę na rząd obecny, jak to czyni opozycja, zapłacona przez owych rekinów i mecenasów wielkiego przemysłu i handlu.

Społeczeństwo rozumie coraz lepiej, gdzie źródło zła i biedy, kto to wszelkiemi siłami przeszkadza rządowi w uzdrowieniu stosunków, kto chroni i osłania kapitalistów, fabrykantów, bankierów.

Tych wszystkich **pociągnie na sąd swój**, a wówczas bieda wam **pijawki,** wampiry, co ssiecie krew społeczeństwa, co głusi jesteście na prawa boskie i ludzkie, na jęki i łzy, na rozpacz i śmierć.

Żadnego pardonu nie dostaniecie, spotka was zasłużona kara za wasze ciężkie przewiny wobec Państwa i społeczeństwa.

Paweł UBRZEŻ.

Premjer Witos do Polaków w Ameryce.

Prezes Rady Ministrów Witos wystosował do Obywateli Polaków w Ameryce następującą odezwę, z okazji uroczystości 5-tej rocznicy zawieszenia broni po wielkiej wojnie:

Rodacy! Polska myśli zawsze o Was z uczuciem gorącej miłości, Wasza praca i ofiarność dla macierzy. Wasza wierność dla tradycji narodowych, podtrzymywały nas podczas długiego wieku niewoli i ucisku w tej nadziei, że gdy wybije godzina walki o wolność Polski, znajdziecie się pod sztandarami Orła Białego i staniecie w jej szeregach, walcząc pod hasłem niepodległości.

Rzeczywistość przewyższyła nasze oczekiwanie. Żyjąc wśród wielkiego narodu, który z tamtej strony Oceanu, rozwinął przed światem zasoby swej niezwyciężonej energji, uczciwej pracy i wspaniałej samodzielności wpatrzeni z jednej strony w postacie Waszyngtona i Lincolna, z drugiej zaś Pułaskiego i Kościuszki, stanęliście karnie i ofiarnie, szafując obficie krwią i mieniem, wówczas, kiedy wielka wojna zachwiała staremi popędami Europy, kiedy znakomity prezydent Wilson głosił pamiętne wielkie orędzia. Zwiastowały one wskrzeszenie Polski i rzuciły na szalę wojny potęgę Stanów Zjedn., które też pzechyliły zwycięstwo na stronę sprawiedliwości i uratowały wolność narodu. Wasz patrjotyzm przyczynił się w wysokim stopniu do utworzenia armji polskiej, która stanęła obok wojska wielkiej koalicji, równocześnie zaś Wasze serca i ofiarność pomogły znękanej i wygłodzonej Ojczyźnie przetrwać długie lata olbrzymich krwawych zapasów i uchronić od niechybnej zagłady rzesze polskich dzieci stanowiących nadzieję i przyszłość naszego kraju. W tej wielkiej epoce spełnialiśmy swój obowiązek wobec ziemi rodzinnej, sumienia i ludzkości. 5 lat mija od zakończenia wojny światowej. Przez ubiegły ten czas Polska skrzepiła się, rozrosła, stężałą w zatwierdzonych swych granicach i postąpiła w swej organizacji wewnętrznej. Nowem ziarnem pokryły się jej opustoszałe podczas wojny niwy, dymią znów pracowite kominy fabryk, dziatwa nasza w swych własnych szkołach poznaje wiedzę i pracę, pulsuje żywo i silnie całokształt państwowego życia polskiego.

W piątą rocznicę zakończenia wielkiej wojny obchodzimy wraz z Wami obywatelami St. Zjedn. święto ku czci żołnierskiego hartu i męstwa. Na święto to przybywa do Was z Polski jeden z tych, którzy Was prowadzili w walce o niepodległość: gen Józef Haller. Przywozi on Wam ojcowskie i braterskie pozdrowienie całego kraju odda się wraz z Wami wspomnieniom wielkich wypadków których byliście uczestnikami, wytłomaczy Wam wiele zdarzeń, niezawsze trafnie pojmowanych. Każdy z obywateli i żołnierzy, naród i rząd polski prosi Was o dalszą ciągłą

---

całując go w rękę, gdy tenże za głowę go uściskał jak mistrz swego syna, którego wykształcił. Do rąk księdza rzuciło się wszystko, rzuciła się żona, służąca — i synek najstarszy mający lat 12 który pokryjomu już wiedział czem jest Ks. Stojałowski i chciwie wczytywał się pokryjomu w „Wieńca" i „Pszkółke".

Ksiądz usiadł ciężko, na podsuniętym mu stołku, gospodyni postawiła samowar z kipiącą wodą na przypiecku, do którego dmuchał siarczyście nasz chłopak ludowiec. W kilku minutach już stała przed księdzem gorąca herbata wraz z ciepłą zagrzaną kiełbasą; do spożycia tychże gospodarz zapraszał. Ksiądz odpocząwszy w te odezwał się słowa:

Słuchajcie, Józefie; powiadomcie naszych przyjaciół, aby jutro rano zechcieli się na mszę św. zejść, którą ja odprawię wczas rano w Waszej komorze — na pomyślność naszej sprawy. Gospodarz kiwnął głową, że stanie się co sobie nasz Ksiądz Oświeciciel Ludu prostego życzy.

Gospodyni przesłała łóżko, ale ksiądz rzekł, iż spał w łóżku nie będzie, tylko na rozłożonym sianie; czemu gospodarz nasz się znów sprzeciwiał. Słuchaj Józefie: Ja na waszej pościeli spać nie mogę, gdyż 4-ry tygodnie chodzę już w jednej bieliźnie, coś tam mi już dokucza, a czego nie chciałbym we waszej pościeli zostawić. Gospodarzowi zakręciły się łzy w oczach, popatrzał na żonę która zrozumiała go w tej chwili — położyła spodnią odzież gospodarza przed księdzem na stole prosząc go, aby się przebrał w komorze — co też ksiądz uczyniwszy poszedł spać gorąco modląc się przedtem.

Rano kilkunastu włościan zaufanych słuchało mszy świętej, odprawionej w komorze na prędce przygotowanym ołtarzu — przez księdza polaka — patrjotę, ulubieńca ludu, dla którego pierwszy niósł promyk oświaty pod słomianą strzechę. Długo, długo lud będzie wspominał o swym kapłanie oświecicielu — obrońcy, który wiele cierpiał za życia. Rzucano na niego kalumnje — goniono żandarmami jak zwierzę — a za co? Za to, że oświecał chłopa-polaka, który był również obywatelem — a który dziś wykazał, że jest najwierniejszym synem swojej polskiej Ojczyzny.

Streścił ówczesny świadek, chłopak-ludowiec.

Stach M.

pamięć i stałą i wytrwałą pracę dla Ojczyzny, potrzebującej nieustannie wysiłków wszystkich swych synów, ażeby mogła mocarstwową swą potęgą stać się podstawą praw i szczęścia wszystkich Polaków. Bądźmy godni tego wielkiego daru, którym obdarzyła nas Opatrzność w postaci niepodległości i wolności narodowej, o której tak długo marzyliśmy. Okażemy się zaś godnymi wielkiej przyszłości, jeśli wszyscy bez wyjątku żyć będziemy poświęceni wielkim ideałom, pozostawionym nam przez naszych narodowych wieszczów i bohaterów, w walkach o wolność. Jeśli przejmiemy się pojęciami nowoczesnych narodów, które głoszą, że pełnienie obowiązków jest pierwszą cnotą obywatelską, dobro ogólne, nieustanną jego troską, niezawisłość i wolność kraju najwyższem jego szczęściem. Temi hasłami musicie się kierować, według ich myśleć i czynić. Niech żyją Stany Zjednoczone! Niech żyje Polska, niech żyje wolność i niepodległość!

(—) prezes Rady Min. Witos, Warszawa.

Odpowiedź obywateli amerykańskich.

Prezes Rady ministrów p. Witos otrzymał w dniu 12. bm. następujący telegram z Chicago:

Orędzie Pańskie do Wychodźtwa Polskiego w Ameryce zostało dzisiaj odczytane na uroczystości 5-tej rocznicy zawieszenia broni. Przeszło 100-tysięczna rzesza polskich obywateli amerykańskich przyjęła orędzie to z największym entuzjazmem, uważając je za zachętę do dalszej pracy dla kraju macierzystego. Byli żołnierze, doceniając ważność chwili, dziękujemy Panu Premjerowi za słowa otuchy, wyrażone w tem orędziu, Za Stowarzyszenie Weteranów Armji Polskiej: **dr. Stażyński. Prezes.**

Oczerniać to rozkosz lewicy.

Nie ma zdaje się na całym świecie prasy, takiej jak nasza polska prasa, która z lubością chwyta się każdej plotki, każdej potwarzy, każdego oszczerstwa i z przyjemnością je szerzy w społeczeństwie, jeżeli dotyczą one ludzi wybitnych. I ciekawa rzecz, że z lubością uprawia ten proceder szczególnie prasa lewicowa, a najciekawsza, że na nikogo nie rzuca się z takim zadowoleniem jak na prezesa obecnego rządu posła Witosa. Ileż to kalumnji, oszczerstw mamy w prasie na tego wodza ruchu ludowego! Nie wiele jest w Polsce pism, któreby wolne były od tego zarzutu. Odkąd powstała Polska, a stronnictwo ludowe Piasta, z prez. swym Witosem na czele, poczęło odgrywać wybitną rolę w życiu państwa, stało się ono jako całość, a zarazem wybitne z pośród niego jednostki przedmiotem ataków, tak z lewej, jak i z prawej strony.

Czytało się w pismach, jaki to majątek zdobył Witos, ile kamienic, hoteli, folwarków, lasów nabył za czasów niepodległej Polski.

Nie było politycznej rozmowy złączonej z Witosem, aby każdy z uczestników nie wymienił tego lub owego na temat bogactw Witosa. Bogactwa Witosa rosły jak na drożdżach, doszło do tego, że ludzie na wybitnych stanowiskach z obozów przeciwnych, gotowi byli dać się porąbać za te miljonowe fortuny Witosowe. Ale powoli to cichło, by znowu w jakiejś chwili wybuchnąć płomieniem.

I oto znowu Kurjer lwowski zrobił z prez. Witosa fabrykanta papieru. Według oszczerstwa Kurjera lwowskiego Witos zakupił fabrykę papieru w Sassowie. Jak na komendę prasa socjalistyczna i wyzwoleńczo-dąbszczakowa dmie w świat wieści o bogaceniu się Witosa. Robi się to z całym cynizmem, z wyrafinowaną podłością byle trafić w Witosa, by za wszelką cenę podkopać zaufanie szerokich mas ludowych do niego. Tyle już kłamstw wypisano o Witosie, tyle razy uśmiercano go moralnie a on jakoś zamiast maleć w oczach ludu rósł coraz bardziej, więc jeszcze się próbuje.

I robotę tę podejmuje się znowu w chwili, kiedy Witos stoi na czele rządu w nadziei, że takie oszczerstwa w chwili kiedy rząd z całą energją dąży do poprawy stosunków w państwie, podkopią stanowisko Witosa.

Przeciw Kurjerowi lwowskiemu wniesiona została skarga sądowa, a rozprawa sądowa wykaże przewrotność redaktorów Kurjera lwowskiego.

Ataki, kierowane na prez. Witosa mają swe źródło w nienawiści do wielkiej indywidualności Witosa, dzięki któremu poniewierany dotąd chłop w niepodległej Polsce zyskał odpowiednie znaczenie. Nie mogą znieść, że chłop kieruje wielkiem stronnictwem, że chłop w najcięższych dla państwa przełomowych wprost chwilach miał odwagę przyjąć odpowiedzialność za losy państwa. Nie mogą mu wrogowie z lewicy przebaczyć, iż zdecydował się złożyć rządy w Polsce w ręce większości polskiej, wolnej od wpływów wszelakiego rodzaju Thuguttów, Dąbskich, Perlów i Diamandów.

I dziwna rzecz, że lewica zaglądać lubi tylko do kieszeni Witosa. Nie troska się jakoś o swoich miljarderów Nie szuka źródeł rośnięcia fortun w swoich szeregach, nie dopytuje się dlaczego inni bogacą się. Ona pragnie tylko widzieć bogatym Witosa! Ach jakby ona szczerze pragnęła, aby Witos kupił sobie (gdyby mógł fabrykę lub folwark), coby to za radość zapanowała w tym lewicowatym obozie. Niestety, Witos jakoś ani rusz nie może się dorobić tych miljardów czy biljonów. Ale czekajmy za jakiś czas prasa lewicowa będzie pisać, że Witos ma dolary i funty czy franki za granicą. Bo czegoż się nie można spodziewać, po tych prawdziwych obrońcach ludu.

Cokolwiek jednak ona pisać będzie nie zachwieje ona przywiązaniem ludu do swego wodza.

W rocznicę powstania listopadowego.

Dnia 29 listopada tego roku; mija 93 lat od tej bohaterskiej walki powstaniowej którą prowadzili na śmierć i życie nasi pradziadowie z krwawym caratem, aby oswobodzić naszą śliczną ziemię.

Dzisiaj, kiedy już poza nami są lata strasznej naszej niewoli. winniśmy bezustannie zwłaszcza młodzieży, przed oczy stawiać owe czasy, kiedyto Naród polski krwawił się w powstaniach, by wyrwać ukochaną Ojczyznę ze szpon wrogów.

Po drugim rozbiorze Polski, ogromny żal targnął duszą Narodu, za zbrodniczy akt podziału i wszystko co było w Ojczyźnie najszlachetniejszego, owiane duchem

szczerego patrjotyzmu, pospieszyło pod sztandary Kościuszki. Pospieszył na wołanie Naczelnika w sukmanie i lud siermiężny z kosą w ręku i dał dowód w bohaterskiej walce pod Racławicami, jak drogą mu Ojczyzna, mimo, że dotąd była mu macochą.

Nie przyniosło jednak pełne zapału i poświęcenia powstanie Kościuszkowskie, oswobodzenia Polsce, ani też wprost nieznane w dziejach świata męstwo i waleczność Legjonów generała Dąbrowskiego, które rozniosły sławę oręża polskiego po świecie, mamione czczemi obietnicami przez boga wojny, genialnego Napoleona I, który zawiódł pokładane w nim nadzieje.

Po upadku Napoleona, zebrał się w r. 1815 w Wiedniu Kongres wszystkich monarchów europejskich, aby przywrócić w Europie dawny porządek, obalony przez Wielkiego Cesarza Francuzów. Na tym to Kongresie utworzono z małych części ziem polskich — Królestwo Kongresowe — z własną Konstytucją, lecz jego królem miał być każdorazowy car rosyjski. Nie wróżyło to dla Polaków nic dobrego, mimo, że car Aleksander, okazywał dużą życzliwość dla Polaków i czynił dla nich daleko idące ustępstwa w różnych dziedzinach życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego. Pod kierownictwem znakomitych mężów, rozwijało się Królestwo Kongresowe. Podnosiło się rolnictwo, przemysł, handel i górnictwo, a najbardziej wzrastała oświata, dzięki znakomitemu i światłemu ministrowi — Stanisławowi Potockiemu.

Niechętnem i złośliwem okiem patrzał wróg na zbawienne skutki pracy ludzi, prawdziwie Polskę miłujących. Dowódcą wojsk i namiestnikiem Królestwa, był brat cara Aleksandra, Wielki Książe Konstanty, człowiek gwałtowny, wprost dziki, despotyczny, nie umiejący szanować godności ludzkiej, ni w sobie ni w drugich człowiek, który stał się nieszczęściem dla Polaków. Za drobiazg, za najmniejszą niesubordynację wojskową, przezywał i bił zasłużonych wiarusów z wojen napoleońskich, oraz zrywał szlify, krzyże i ordery żołnierzom nadane za męstwo przez potężnego cesarza Francuzów. To też wielu zasłużonych oficerów, nie mogąc znieść tej hańby, usuwało się z wojska. Wraz z satrapą Wielkim Księciem Konstantym, maltretował Polaków nikczemny senator Nowosilcow, donosiciel, oszczerca, który bezustannie judził cara przeciw Polakom, przedstawiając ich jako buntowników i niewdzięczników. Złamali Konstytucję carscy służalcy, rozpoczęło się straszne prześladowanie Narodu polskiego, więzienia zapełniały się najniewinniejszymi ludźmi. To też zaczęły powstawać w Królestwie tajne Związki i spiski; aby szukać w nich ratunku dla nieszczęśliwej Ojczyzny. Czujne oko podejrzliwego Nowosilcowa, wyśledziło te szlachetne stowarzyszenia i poczęto masowo aresztować i więzić oficerów i młodzież uniwersytecką. Prześladowania te, wzmogły się tysiąckrotnie, kiedy po śmierci Aleksandra I. objął rządy jego brat Mikołaj I.

Zrozpaczony i sponiewierany naród polski postanowił z orężem w ręku wywalczyć oswobodzenie Ojczyzny od straszliwego ucisku carskiego. Myśl ta zrodziła się w Szkole podchorążych, a na czele spisku stanął ofcer Piotr Wysocki. Dnia 29 listopada uderzyli podchorążowie w nocy na Belweder i zmusili Wielkiego Księcia Konstantego do ucieczki, a pułki rosyjskie do opuszczenia Warszawy. Dowództwo nad powstańcami i władzę w kraju objął mąż żelaznej woli, bohater z wojen Napoleońskich, generał Chłopicki, który na nieszczęście w powstanie nie bardzo wierzył. Powstanie mimoto objęło całą Polskę. Cudów waleczności dokonywali Polacy nad stokroć liczniejszym wrogiem pod Stoczkiem, Wielkim Dębem, Wawrem, Olszynką, a zwłaszcza zyskał sobie nieśmiertelną sławę wśród obcych i swoich pułk czwarty. Kiedy został generał Chłopicki ranny, walecznemu wojsku brakło odpowiedniego wodza, i losy powstania zostały przypieczętowane. Mimo nadludzkich wysiłków i bohaterstwa, Polacy ponieśli pod Ostrołęką klęskę od Moskali, którzy ruszyli na zdobycie Warszawy. Dnia 8 września 1831 broni jeszcze dzielny generał Sowiński przedmieść Warszawy i ginie, a stolica dostaje się w ręce Rosjan. Powstanie upadło, a kilkadziesiąt tysięcy najświetniejszego wojska polskiego z bronią w ręku przekroczyło granicę terytorjum pruskiego, gdzie je Niemcy rozbroili. Teraz zwycięski carat mścił się krwawo na uczestnikach powstania. Skazywano ich na śmierć, konfiskowano im majątki wywożono na Sybir a majątek narodowy grabili siepacze carscy i wywozili do Rosji. Jednem słowem zapanował teror i knut. Wobec takich stosunków setki ludzi zaczęło opuszczać kraj i wyjeżdżać za granicę, na ziemię gościnnych Szwajcarów i Francuzów i tam biedni wygnańcy polscy marzyli znów o nowem powstaniu, aby wydrzeć Ojczyznę drapieżnym sąsiadom. To też na obczyźnie, gdzie się skupili nasi bezdomni, zbolali rodacy, powstało bardzo bogate piśmiennictwo polskie, które dało znać całemu światu, że naród polski uśmiercony politycznie, żyje duchowo!

Nieśmiertelni wieszczowie polscy jak Adam Mickiewicz, Juljusz Słowacki i Zygmunt Krasiński krzepili na duchu wychodźców i pozostałych braci w kraju przepięknymi, proroczymi utworami, w których przepowiadali zmartwychwstanie Ojczyzny! Naród wierzył. Po powstaniu listopadowem, w lat 33, kiedy Rosja w straszliwych prześladowaniach Polaków dochodziła wprost do szaleństwa, porwała się garstka ludzi ideowych w r. 1863, by „zginąć lub zwyciężyć« i wyprzeć despotę z ziem polskich. To ostatnie krwawe, a pełne bohaterstwa ostatnie powstanie zakończyło się klęską z powodu przemocy tysiąckroć liczniejszego wroga. Na nic zdały się zakusy nieprzyjaciół w czasach niewoli, by nas wynarodowić, zniszczyć duchowo i materjalnie. Wszystko przetrwaliśmy, a w r. 1914 w czasie wielkiej wojny światowej upomnieliśmy się o swoje prawa nieprzedawnione. I dożyliśmy cudu, cudu zmartwychwstania naszej Ojczyzny! Ból ściska serce, gdy się patrzy na to dzisiejsze straszne warcholstwo partyjne, na tę niecną robotę niektórych ludzi, którzy świadomie rozwalają gmach, tej, jeszcze słabej, przed laty pięciu z grobu niewoli zmartwychwstałej Ojczyzny, tej naszej ukochanej Polski, o której tyleśmy marzyli, śpiewali i krwawili się o Nią!

I rzecz wprost do pojęcia trudna, że ci, co jeszcze niedawno lizali stopy despotów Narodu polskiego, ci sami dzisiaj wygrażają się rządowi własnemu, podjudzają nie dość uświadomione państwowo i narodowo masy przeciw temu rządowi i nawołują je do niewykonywania ustaw i przepisów! A wróg z za naszych węgłów przygląda się tej zbrodniczej robocie i chichoce się szatańsko i raduje się w duszy, że sami Polacy przygotowują mu smaczny łup. Ci wyrodni Kaini zapominają o tem, że tylko wytężona „praca całego narodu, zgoda, miłość bratnia i praworządność« mogą naszą ukochaną Ojczyznę wydźwignąć z chaosu gospodarczego i postawić Ją na wyżynach potęgi i chwały.

K. Świątkówna

6-go listopada na granicy bolszewickiej.

W „Gazecie Warszawskiej", p. Jan Obst, w liście z Wilna, podaje następujące opowiadanie komendanta jednego z pogranicznych punktów polsko-rosyjskich, (dnia zajść krakowskich), z wtorku 6 listopada.

»We wtorek, dnia 6 bm., późnym wieczorem zauważyły posterunki nasze niezwykły ruch po stronie bolszewji. Ruch ten nie miał jednak w sobie nic groźnego, zaczepnego; słychać było gęste wiwaty, strzelaninę, okrzy-

ki radosne. Narazie nasi przypuszczali, iż Moskale obchodzą imieniny któregoś ze swej starszyzny. Ale ochota po tamtej stronie stawała się coraz huczniejsza, coraz powszechniejsza, niebawem na północnem niebie zabłysły rakiety, rozsypujące się wśród mroku tysiącem iskier.

Nie tyle zaniepokojony, ile zaintrygowany tak niezwykłym wypadkiem komendant naszej placówki, wysyła na zwiady. Odpowiedź nadeszła niebawem: U bolszewików wielkie święto «pir geroj", jak mówią Moskale; wódka leje się strumieniem, radość powszechna: obchodzą wybuch rewolucji komunistycznej w Polsce i zapraszają naszych na ucztę i zbratanie się. Nie potrzeba oczywiście dodawać, że nikt z Polaków nie skorzystał z zaproszenia, nie uwierzono nawet naszemu wywiadowcy, przypuszczając, iż nie zrozumiał lub został celowo w błąd wprowadzony, gdyż o żadnej rewolucji w kraju nic nie słyszano. —

Postanowiono więc zdwoić czujność i czekać dalszych wypadków. We środę o świcie, niewidzialna ręka przerzuciła przez granicę spory pakiet z odezwami: była tam wiadomość o zwycięskim wybuchu rewolucji w Krakowie, o tem, jak się rozszerzyła na całą Polskę, odezwa kończyła się zapewnieniem, iż „...komunistyczna Rosja wyciąga bratnią dłoń do proletarjackiej Polski,"

Zdumienie naszych wzrosło jeszcze, gdyż z kraju nie było żadnej absolutnej wiadomości o jakimś przewrocie, Tymczasem po tamtej stronie nie ustawała uciecha, zabawa huczniejsza trwała bez przerwy przez cały dzień i następną noc. Dopiero dnia trzeciego, dziwnie jakoś ucichło. Jednocześnie na posterunku naszym otrzymano pisma z kraju z wiadomością o zajściach krakowskich".

Ze świata.

Położenie wewnętrzne Niemiec, spowodowane katastrofą walutową, staje się groźbą pokoju dla całej Europy. Z jednej strony zamieszki wewnętrzne wywoływane to przez komunistów, to przez monarchistów, wydają się być urządzane dla Europy, aby ją straszyć widmem przewrotów społecznych w Niemczech, z drugiej strony ruch separatystyczny, dążący do oderwania prowincji nadreńskich od Niemiec, okupacja francuska wywołuje niezadowolenie w Anglji. Pogarsza sytuację to, że rząd niemiecki pozwolił na powrót Kronprinca do jego dóbr na Śląsk. Fakt ten wywołał ogromne zaniepokojenie w kołach francuskich, ostatecznie konferencja ambasadarów zgodziła się zaprotestować przeciw temu u rządu niemieckiego. Nieudałe zamachy monarchistyczne w Bawarji nie świadczą jeszcze o zamarciu tych dążeń, owszem powrót Kronprinca może je jeszcze bardziej wzmóc. Nie może to być obojętnem Polsce, gdyż powrót Hohenzollernów to myśl o zemście na Francji i Polsce.

Niezawodnie ustalenie się stosunków w Niemczech leży w interesie całej Europy, bo stanowią one i wielkiego konsumenta i wielkiego producenta. Odrodzenie jednak Niemiec nie może się odbyć kosztem zniszczonej Francji. Francja nie otrzymuje odszkodowań od Niemiec, gdy sama winna jest Stanom Zjednoczonym 70 miljardów złotych franków, których zwrotu one będą się domagać.

Następstwem tych niepewnych stosunków niemieckich jest świeży upadek rządu Stresemana.

Anglja przeżywa w łączności ze skutkiem zubożenia Europy przez wojnę ciężkie przesilenie. Ogromna masa (1—2 milj.) bezrobotnych, utrzymywanych z funduszów państwowych, zastój w przemyśle i handlu, skłoniło rząd angielski do odwołania się do całego narodu, jaką drogą ma pójść polityka handlowa i przemysłowa w Anglji. Dlatego po roku istnienia rozwiązano parlament i zarządzono wybory. I teraz wre już w całej pełni kampanja wyborcza, gdyż wybory odbędą się z początkiem grudnia.

Wynik wyborów będzie miał wielkie znaczenie i dla stosunków angielsko-francuskich. Część opinji angielskiej rozumuje, że obrona przez Francję wobec Niemiec traktatu wersalskiego, zajęcie zagłębia Ruhry, jest pogarszaniem położenia przemysłowego i handlowego Anglji. Tymczasem nie tylko Francuzi ale i Anglicy stwierdzają, że Niemcy się zbroją z myślą o odwecie. Dlatego też i w Anglji zdają sobie sprawę, że utrzymanie zgody między tymi dwoma sprzymierzeńcami jest jednym z głównych środków do uporządkowania stosunków w Europie i zmuszenia Niemiec do wypełnienia zobowiązań.

Mała Ententa, w skład której wchodzą Czechosłowacja, Rumunja, Jugosławia, nie jest na rękę Włochom, które marząc o panowaniu nad Adrjatykiem chciałyby widzieć Jugosławję jak najsłabszą. Włochy uważają Bałkan za obszar dla swych wpływów politycznych i gospodarczych, jak niegdyś Austrja i Rosja i dlatego Mussolini celem osłabienia swego konkurenta Jugosławji, chce stworzyć Ententę z Włoch, Turcji, Albanji i Bułgarji. Czy to przyjdzie do skutku, niewiadomo. W każdym razie same pogłoski wpłynęły na Jugosławję, iż zmieniła swój ton polityczny wobec Bułgarji na bardziej pojednawczy.

ZE SEJMU.

Posiedzenie Sejmu z d. 13 września, zamieniło salę sejmową na karczemną burdę. Lewica zachowała się tam tak, że wstyd przyniosła całej Polsce. Pokazała ona, że nie dorosła do zasiadania na ławach, gdzie się ma rodzić dobro Polski.

Ponieważ w sprawie zajść krakowskich zgłoszono interpelację, minister Kiernik wyszedł na trybunę by na nią odpowiedzieć, a wtedy socjaliści i wyzwoleńcy wśród ordynarnych okrzyków. poczęli bić w ławy sejmowe tak, że Dr Kiernik mógł tylko stenografom podyktować swą odpowiedź.

W końcu zaczęli śpiewać „O cześć Wam Panowie".

Lewica nie miała widać odwagi wysłuchać spokojnie odpowiedzi ministra. Potem zabrał głos prof. Konopczyński i Stroński, który na podstawie »Naprzodu« przedstawiał zajścia krakowskie, który socjalistom przypisał zwycięstwo.

Imieniem socjalistów, pos. Czapiński mowę swą zakończył wezwaniem rządu do ustąpienia. Kiedy zaś z kolei zabrał głos Dr. Marek, którego wydania od Sejmu zażądała w tym dniu prokuratorja, prawica znowu nie dopuściła go do głosu. Wobec czego posiedzenie odłożono do piątku.

W dniu tym Sejm ratyfikował umowę handlową Polski z Jugosławją, a obecnym w Sejmie posłom jugosłowiańskim urządzono burzliwą owację. Marsz. Rataj przewidując karczemne awantury, zabrał posłów ze sali sejmowej.

Piątkowe posiedzenie wypełniła mowa Dra Marka, w

czasie tego przemówienia rząd i część większości sejmowej opuściła salę.

Wniosek posła Czapińskiego, domagający się ustąpienia rządu, jak również wniosek pos. Żuławskiego, żądający ustąpienia Dra Kiernika, upadły.

Następne posiedzenie wtorkowe (20 listop.) wypełniło czytanie projektu noweli o zaopatrywaniu inwalidów wojennych i ich rodzin, dyskusja nad zniesieniem Min. zdrowia i rozprawy nad projektem ustawy o zastosowaniu stałej jednostki do obliczania do nich oraz niektórych innych dochodów publicznych.

Na piątkowem posiedzeniu zawiadomił marszałek Rataj o zwolnieniu gen. Szeptyckiego, z urzędu min. spraw wojskowych i powierzeniu mu kierownictwa tegoż.

Przyjęto ustawę o inwalidach, projekt ustawy o zniesieniu min. zdrowia odyskutowano w dalszym ciągu nad projektem nstawy i waloryzacji podatków.

Interpelacje i wnioski naszych Posłów i Senatorów.

1.) Poseł Bielak wniósł zapytanie do Ministra Reform rolnych w sprawie lekceważenia przez Okr. Urząd Ziemski w Przemyślu parcelacji obszaru dworskiego 100—morgowego w Markowiźnie, powiat Kolbuszowa, zakupione go przez Państwo na rzecz reformy rolnej, a obecnie leżącego odłogiem.

2.) Poseł Roman wniósł zapytanie do Ministra Robót Publicznych oraz Rolnictwa i Dóbr Państwowych w sprawie wykonania ustawy w przedmiocie zaopatrzenia ludności w drzewo opałowe na terenie powiatów Biała i Wadowice województwa krakowskiego.

3.) Poseł Socha wniósł zapytanie do Ministrów Rolnictwa i Dóbr Państwowych oraz Spraw Wewnętrznych w sprawie rabunkowej gospodarki leśnej w powiecie Niżańskim i skandalicznego postępowania tamtejszego starosty p. Friedricha.

4.) Poseł Cieplak wniósł zapytanie do pp. Ministrów Oświecenia Publicznego i Skarbu w sprawie niewypłacania poborów nauczycielskich i dodatków na terenie Kuratorjum krakowskiego.

5.) Poseł Malik wniósł zapytanie do Ministra Skarbu w sprawie niewłaściwego postępowania Izby Skarbowej we Lwowie przy nadawaniu koncesji na sklepy tytoniowe. Izba Skarbowa woli udzielać zezwoleń żydom, aniżeli instytucjom społecznym, jak kółka rolnicze.

6.) Tenże poseł wniósł zapytanie do Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w sprawie zabezpieczenia szkołom powszechnym opału na zimę, gdyż w nieopalonych salach szkolnych nie będzie się można uczyć.

7.) Poseł Poznański wniósł zapytanie do Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych oraz Spraw Wewnętrznych w sprawie uprawiania w dalszym ciągu bezprawnego wyrębu drzewa przez „Forrestę“ i Skę „Brody« za zgodą województwa tarnopolskiego.

8.) A także wniósł poseł Poznański zapytanie do Ministra Sprawiedliwości w sprawie nadużyć popełnionych przez inspektora Talagę w Kamionce Strumiłowej.

9.) Poseł Narcyz Potoczek wniósł wniosek nagły, wzywający Rząd do obniżenia cen produktów pierwszej potrzeby, jak sól, nafta, oraz odzieży i obuwia dla najuboższej ludności i ażeby tych produktów dostarczył mieszkańcom wsi za pośrednictwem organizacji rolniczej, w miastach—magistratów, aby obniżył i czasowo zniósł cła dla materjałów odzieżowych i obuwia, by tym sposobem zmusić przemysłowców do obniżenia cen, aby zamknął granicę dla wywozu materjałów odzieżowych.

10) Klub P. S. L. wniósł wniosek nagły w przedmiocie dostarczenia ludności wiejskiej węgla i drzewa opałowego w ten sposób, by w powiatach pozbawionych lasów, zaopatrzył w węgiel po cenach zniżonych przez zwolnienie go od opłaty na rzecz Państwa, oraz zaopatrzył w drzewo opałowe z lasów państwowych po cenach jedynie kosztów robocizny i transportu i by zniósł artykuł 11 rozp. Ministra Rob. Publ., z dnia 13/IV 23 r. utrudniającego nabycie drzewa opałowego.

11) Klub P. S. L., Klub Chrześcijańskiej Demokracji (Polskich Katolików) wnieśli wniosek nagły w przedmiocie zmiany niektórych artykułów ustawy o podatku majątkowym z dnia 11 sierpnia 1923 r. (Dz. Ust. R. P. Nr 94 poz. 746).

Korespondencje.

Tarnów. W piątek dn. 23 odbyło się zebranie Pow. Rady Ludowej w sali Sekretarjatu P. S. L. Na zebranie przybył pos. Brodacki, który w godzinnem przemówieniu dał obraz obecnej sytuacji politycznej i gospodarczej państwa. Wskazał na przyczyny zła i drogę do poprawy. Głębokie ujęcie zagadnień państwowych obecnej doby i stanowisko, jakie wobec nich zajmuje P. S. L. „Piast“ znalazło pełne uznanie zebranych. W dyskusji, jaka się rozwinęła na tle referatu przemawiali sen. Ścibor, Dr Rymar, Dr Janiga, Karol Regiec, Bednarz ze Skrzyszowa i z Łękawicy, Kautski, Kita, Kornaus.

W ogólnej dyskusji, poruszającej obecne położenie państwa, wszyscy mówcy wskazywali na ciężkie położenie wsi, która jedna ponosi największe ofiary z powodu spadku marki, a zarazem wyrażali nadzieję, iż tylko rząd obecny będzie w stanie poprawić stosunki. Każdy bowiem inny rząd, którby przyszedł, byłby bezwzględnym wrogiem chłopa, idąc na pasku lewicy.

W sprawach lokalnych podniesiono sprawę naprawy dróg, na cele której wsie ponosiły do niedawna wielkie ofiary. Rada powiatowa płaciła do niedawna od 1 m^3 żwiru 5.000 mk. a nawet 3.000 mk., w ostatnich dniach nastąpiła dopiero w tym kierunku pewna zmiana na lepsze, daleka jednak od rzeczywistości.

Sprawa opału w powiecie przedstawia się opłakanie. Właściciele lasów dawno sprzedają drzewo tylko za robociznę w lesie i zwózkę. Rozgoryczenie na wsi jest niesłychane, bo ludzie wiedzą, że władze centralne wydały rozporządzenie odnośne do dostarczania drzewa opałowego ludności, ale właściciele nic sobie z nich nie robią.

Rząd musi uświadomić właścicieli lasów, że las jest ogólnem dobrem, z którego ma prawo korzystać ludność.

Podnoszono też sprawę przymusowych dzierżaw. Zarząd dóbr X.X. Sanguszków wyzyskując nieświadomość ustaw u ludzi, zmuszał ich do nowych kontraktów, n. p. w Pawęzowie. Ponieważ kontrakty te są sprzeczne z ustawą, będą prawdopodobnie unieważnione.

W sprawie państwowego ubezpieczenia podnoszono, iż ubezpieczenia obecnie szacowane mijają się z celem. Bo szacowanie na kilkanaście miljonów całego gospodarstwa jest chyba naigrawaniem się, a nie ubezpieczeniem na wypadek nieszczęścia.

Podnoszony niejednokrotnie już przez „Lud polski“ wyzysk młynarzy znalazł także na zebraniu swój wyraz.

W wielkich przemysłowych młynach otrzymuje się ze 100 kg. żyta 50 kg· mąki, za przemiał pobierają młynarze już miljon marek. Rząd nie może pozwalać nadal na taki wyzysk.

Na podnoszone kwestje w końcowem przemówieniu odpowiedział pos. Brodacki. Jako wynik dyskusji przedstawiono następujące rezolucje, które zebrani jednogłośnie uchwalili.

1.) P. R. L. wyraża Klubowi PSL i Prez. Witosowi pełne zaufanie, zarazem wyraża głęboką nadzieję, że obecny rząd Prez. Witosa, poparty przez cały lud i resztę społeczeństwa doprowadzi państwo do równowagi politycznej i gospodarczej.

2.) Domaga się od rządu bezwzględnego zwalczania drożyzny artykułów fabrycznych.

3.) Domaga się na handlarzy obcą walutą nie kar więzienia i grzywien, ale konfiskaty całego majątku.

4.) Bezwzględnego postępowania wobec fabrykantów żyjących z kredytów państwowych, a ciągnących niesłychane zyski.

5.) Wglądu Rządu w kalkulację cen przemiału zboża.

6.) Ścisłej kontroli nad podwyżkami cen tytoniu i spirytusu, idącymi nie do Skarbu państwa, ale do kieszeni trafikantów i rafinerów.

7.) P. R. L. domaga się od Starostwa w Tarnowie rewizji za ukrywanymi towarami w okresie ich braku jako to cukrem, mąką, ryżem i t. p.

Obrady Rady trwające od godz. 10 rano do 3 popoł. stwierdziły, że przedstawiciele powiatu w pełni zdają sobie sprawę z obecnego położenia i że obecny rząd oparty o polską większość może liczyć na pełne poparcie. Ludność ma świadomość trudności naprawy stosunków istniejących. Spodziewa się jednak, iż może choć w pewnym kierunku nastąpi poprawa tz. wyczekuje ustabilizowania się marki.

KRONIKA.

Podwyżka taryfy pocztowej. Ministerstwo poczt i telegrafów komunikuje. Z dniem 1/12 1923 wejdzie w życie nowa taryfa pocztowa, która w porównaniu z obecnie obowiązującemi opłatami odpowiada 100—200% podwyżce. Tak więc opłata za list zwyczajny obrotu wewnętrznego do wagi 20 gramów wynosić będzie 25.000 mk., za kartkę 15.000, za widokówki i druki do wagi 25 gramów 2.500, za druki dla ociemniałych za każde 500 gramów 2500 mk., za próbki towarowe do wagi 100 gramów 15.000 mk. Za paczki do 1 kg. 40000, do 5 kg. 160.000, do 20 kg. 640.000 mk., za zwrotne poświadczenie odbioru i zwrotne poświadczenie wypłaty po 25.000, za reklamację 25.000, za doręczenie osobnym posłańcem (ekspresem) 100.000, za doręczenie paczki w Warszawie do 5 kg. 50.000, do 10 kg. 75.000, do 20 kg. 120.000. Opłata za list obrotu zagranicznego wynosić będzie 50.000, za kartki 30.000, za druki za każde 50 gramów 10.000. Taryfa telegraficzna podniesiona zostaje o 100%, a za jedno słowo 20.000, taryfa telefoniczna przeciętnie o 150%.

Kurs handlowy dla sklepikarzy Kółek rolniczych. W czasie od 3 stycznia do 28 lutego 1924 roku odbędzie się w Małopolskiem Towarzystwie rolniczem w Krakowie, 8-tygodniowy kurs handlowy dla sklepikarzy Kółek rolniczych. Kurs będzie obejmował następujące przedmioty: organizację Kółek rolniczych, stylistykę ogólną i kupiecką, rachunki kupieckie, książkowość handlową w sklepie, towaroznawstwo, i praktykę sklepową. Kurs będzie wyłącznie *tylko dla mężczyzn*. Podania o przyjęcie na kurs mogą wnosić ci, którzy ukończyli 19 rok życia i 4 rok szkoły ludowej z postępem ogólnym conajmniej dobrym, którzy zajęci już są w sklepach Kółek rolniczych lub pracy tej zamierzają się poświęcić. Podania należy wnosić do Małopolskiego Towarzystwa rolniczego w Krakowie, plac Szczepański 8, najpóźniej *do dnia 20 grudnia b. r.*

Bezrobocie w Anglji. W dniu 5 listopada liczba bezrobotnych wynosiła 1,244 000, czyli o 11 996 mniej aniżeli w poprzednim tygodniu, a 241, 878 mniej, aniżeli 1 stycznia.

Proces o zamachy wybuchowe toczy się w Warszawie przeciw oficerom Bagińskiemu i Wieczorkiewiczowi. Z przebiegu procesu okazuje się, iż zamachy bombami w Krakowie i Warszawie były przez nich spowodowane. Mieli oni zamiar wysadzić także ważne mosty w powietrze, między innemi most na Dunajcu pod Tarnowem. Stali oni na usługach „ościennego mocarstwa“. Na szczęście zdołano przeszkodzić temu, ale jak proces wykazał, aresztowania nastąpiły przedwcześnie, skutkiem tego nie zdołano ująć całej szajki, do której należało podobno 45 ludzi.

Pod Warszawą otwarta została w dn. 17 listopada transatlantycka radiotelegraficzna stacja w obecności Prezydenta Wojciechowskiego. Należy ona do największych w Europie. Dzięki niej Polska uzyskała bezpośrednie połączenie z Ameryką. Ma to ogromne znaczenie i polityczne i gospodarcze. Prezydent Rzpltej wysłał pierwszy radiotelegram do Prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Wieczór dyskusyjny dnia 3 listopada, urządziło Koło inteligencji ludowej w Tarnowie, w sali Rady miejskiej. Referat — o genezie obecnej parlamentarnej większości i sytuacji politycznej, wygłosił poseł Brodacki. Głęboko ujęty problem rządów w państwie takiem jak Polska, został doskonale przez referenta z każdego punktu widzenia oświetlony.

W dyskusji jaka następnie na ten temat potoczyła się, zabierali głos: Dr Dziama, prof. Wojciechowski, Dr Rymar, prof. Ciołkosz, prof. Kargól, prof. Lesiak.

Po wyczerpującej dyskusji i odpowiedzi posła Brodackiego, uchwalono następującą rezolucję: Zebrani na wieczorze dyskusyjnym dn. 3 listop. przedstawiciele inteligencji m. Tarnowa, przyjmują z uznaniem do wiadomości referat pos. Brodackiego.

2.) Wyrażają uznanie rządowi Witosa za pracę nad rozbudową Państwa, prowadzoną w tak niesłychanie ciężkich warunkach.

Rozruchy przeciw żydowskie szerzą się w Niemczech. Masy żydów uciekają z Niemiec i przenoszą się do Węgier w panice z paszportami lub bez paszportów. Rząd węgierski zabronił wpuszszczania żydów na terytorjum węgierskie. Na tem samem tle przyszło do zaburzeń na uniwersytecie we Wiedniu. Ale prasa zagraniczna ani amerykańska ani angielska nie alarmuje świata o pogromach żydowskich w Niemczech. Coby się to było działo w prasie całego świata, gdyby tak podczas smutnych wypadków w Krakowie czy Tarnowie przyszło do pobicia jakiego żyda lub zrabowania sklepów. Nie byłoby jednego pisma zagranicznego, któreby w okropnych opisach nie przedstawiło Polski, jako kraju pogromów. Ale teraz się milczy, bo to się dzieje poza Polską.

Podwyższenie kar za zwłokę od zaległych podatków i opłat. Ustawa podwyższająca kary za zwłokę od wszelkich podatków bezpośrednich i opłat z 10% miesięcznie na 5% dziennie, ogłoszoną została 8 listopada br. w Dzienniku Ustaw Nr. 112 i od tego dnia obowiązuje. Zwraca się uwagę, że odroczenie zaległości lub rozłożenie ich na raty, nie zwalnia płatnika od obowiązku uiszczenia kar za zwłokę w wysokości 5% dziennie.

Za S-kę wyd.: Stanisław Mermel.— Red. odp.: Dr Leon Rymar. — W drukarni Ludwika Styrny w Tarnowie.